Nr. 6. Lwów, Piątek dnia 23. marca 1894. Rok II.

NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.
Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Warunki prenumeraty:
W miejscu: rocznie 1·20; półrocznie 60 ct.; kwartalnie 30 ct. — W miejscu z odsełką do domu, kwartalnie 35 ct.
Na prowincyi: rocznie 1·50; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct.
Do Niemiec: rocznie 3 marki.
Do Francyi: rocznie 6 franków.
Numer pojedyńczy **6 ct.**
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Redakcya, administracya i ekspedycya **ul. Wałowa l. 15 I. p.** wchód także z ul. Sobieskiego l. 18.
Wszelkie przesyłki adresować należy: **Kornel Żelaszkiewicz ul. Ubocz l. 3.**
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nie zwraca się.
Pojedyncze numera nabywać można w Biurach dzienników p. Płoną, ulica Karola Ludwika i p. Olszewskiego, ulica Kilińskiego.

Wydawca: **Antoni Mańkowski.** **Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.** Odpowiedz. redaktor: **Józef Hudec.**

Międzynarodowy kongres

austryackiej partyi socyalnodemokratycznej we Wiedniu (zaczyna się z d. 25 marca 1894).

Tymczasowy porządek dzienny:

1. Sprawozdania partyjne.
2. Organizacya.
3. Powszechne prawo wyborcze a strejk generalny.
4. Ośmiogodzinny dzień pracy i uroczystość majowa.
5. Ustawy ochronne a parlament:
   a) Reforma ustawy przemysłowej;
   b) Rozszerzenie ubezpieczenia od wypadków;
   c) Kasy brackie.
6. Prasa partyjna.
7. Wybór zastępstwa partyjnego.
8. Wnioski.

Prosimy Szan. Towarzyszy o uwzględnienie tego, że rozprawy kongresu zajmą zapewne cały tydzień.

Zastępstwo partyi.

Od Wydawnictwa.

Niniejszym numerem kończy się pierwszy kwartał »N. Robotnika«.

Po rozwiązaniu pism partyjnych „Robotnika“ i „Siły“, podjęliśmy bez wahania ich trudne zadanie i staraliśmy się wedle sił naszych uświadamiać szerokie masy proletaryatu. Jeżeliśmy w niejednem nie odpowiedzieli może naszym obowiązkom, to prosimy, zwłaszcza towarzyszy na prowincyi, aby się zastanowili nad tą okolicznością, że prowincya czyta wprawdzie „N. Robotnika“, lecz nawet dziesiątej części egzemplarzy nie opłaca.

Gdyby towarzysze pamiętali o swych wobec pisma zobowiązaniach, moglibyśmy i my energiczniej i sprężyściej odpowiedzieć swym zadaniom.

Nie tracimy nadziei i odzywamy się do ogółu: Rozszerzajcie swoje pismo partyjne i z nowym kwartałem odnówcie przedpłatę!

W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §. 489 i 493 p. k. i §. 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 5 czasopisma „Nowy Robotnik“ z d.ia 9. marca 1894 pod napisem: „Z Krakowa“, tudzież treść ogłoszenia „na prześladowanych w Krakowie“ zawiera znamiona występku z §. 305 uk., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma. Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Powody. Treścią artykułu pod napisem: „z Krakowa“ i w połączeniu z artykułem tym pozostającem ogłoszeniem w rubryce „od administracyi“ a pod napisem „na prześladowanych w Krakowie złożyli“ wzywa autor czytelników wprost do czynów ustawami zabronionych co stanowi występek z §. 305 uk.

O tem zawiadamia się Redakcyę czasopisma „Nowy Robotnik“ z tem, że orzeczeniem sądu tut. w dniu 15. marca l. 5072 odmówiono wnioskowi c. k. Prokuratoryi Państwa na uznanie kofiskaty czasopisma tego nieusprawiedliwioną także z powodu ogłoszenia zaczynającego się od słów „na pomnik śp. Czerwińskiego“ przeciw któremu ustępowi uchwały tej wniósł atoli ck. Prokurator Państwa zażalenie.

Lwów dnia 15. marca 1894.

(Podpis nieczytelny).

I. maja zbliża się!

Towarzysze! Święto robotnicze 1. maja zbliża się! Wobec zjednoczonych przeciwników naszych, wywalczyliśmy ten wielki dzień dla ludu! Pokazaliśmy przez cztery z rzędu lata, że trzymamy się wiekopomnej uchwały miądzynarodowego kongresu w Paryżu niezłomnie. Zadne groźby, żadne obłudne względy nie zdołały nas od robotniczej uroczystości odwieść.

I w tym roku w szeregach proletaryatu, święcących robotnicze święto, nas braknąć nie powinno! — Myśmy bowiem więcej od innych upośledzeni. Wyzyskiwani ekonomicznie nie mamy prawa wyboru swoich posłów, swoich obrońców, którzyby krzywdy nasze z parlamentarnej trybuny światu całemu okazali.

Pierwszy maj to wielka sposobność upomnienia się o: *wolność prasy, o ośmiogodzinny dzień roboczy*, a wreszcie o główne nasze żądanie, o *powszechne głosowanie!*

Czyż będziemy gnuśnie milczeć wtedy, gdy cały świat patrzeć na nas będzie? Czy nie podniesiemy głosu, aby domagać się tego, co się nam słusznie oddawna należy!

— Nie!

Jak jeden mąż pójdziemy na zgromadzenia majowe i tam okażemy światu, że wiemy czego chcemy, że wykonamy to, co jest wolą ludu.

Niech głos nasz zbudzi ospałych, niech dotrze wszędzie, niech ani jeden członek wielkiej robotniczej rodziny nie ociąga się od majowego święta!

Towarzysze! agitujcie niezmordowanie, aby uroczystość majowa wypadła imponująco!

100-letnia rocznica.

Sto lat mija od czasu, kiedy obrońca wolności amerykańskiej, bohater ludowego ruchu Tadeusz Kościuszko wezwał lud do broni na ratunek ginącej ojczyzny — Polski.

Wieki ludowej niewoli mściły się strasznie nad ciemiężącą lud szlachtą. Rozbita na wrogie obozy, zaprzedana Moskwie, gardłująca i pijana na sejmikach, patrzała z tępym spokojem na ćwiartowanie ojczyzny.

Kościuszko zjawia się jak dobry geniusz narodu i wskazuje w czem leży jego zbawienie. Kosami chłopskiemi wywalcza ostatni tryumf Rzeczypospolitej nad wrogiem. Racławice zajaśniały w ponurej ciemności jak światło, które już nie zginie, lecz niewolnikom — Polakom przyświecać będzie w długiej tułaczce...

Na gruzach ojczyzny lud dobrowolnie i z zapałem złożył obfitą ofiarę z krwi swojej, która z niewolnika czyni obywatela! Nie trzeba im już herbów szlacheckich, nie trzeba pergaminów, aby ich „podnieść do starszej braci“ do szlachty. Ofiarą swoją na ołtarzu wolności ojczyzny złożoną ci chłopscy bohaterowie wywyższyli się nad egoistycznych herbowych pasożytów!

Rozbici i pokonani zasłużyli się więcej postępowi, niż cała szlachecka dyplomacya porozbiorowa, trzymająca się klamki przedpokojów gabinetowych.

Lud przez nich ma swoją historję, którą się chlubić może i której złotą przędzę snuć będzie dalej w samodzielnej polityce.

Partya socyalnodemokratyczna podejmuje z zapałem tę piękną tradycyę wojny ludowej i czci bohaterów chłopskich z r. 1794. Komitety partyjne naznaczyły **na dzień 8 kwietnia uroczysty obchód powstania Kościuszkowskiego.**

Nie stać nas na szumne obchody, pełne fałszywej deklamacyi, ale serca robotnicze będą w tym dniu szczerym przejęte zapałem, bo to dzień poświęcony pamięci tych, co pierwsi sztandar ludowy do walki ponieśli.

Ta walka jeszcze nie skończona!

Praca ciągle jeszcze walczy z nędzą i upokorzeniem, lud ciągle jeszcze karmi się gorzkim chlebem niedoli.

Ale dziś już ma polski robotnik — sojuszników i sprzymierzeńców w proletaryacie całego świata, dziś już ofiary nie będą bezpłodne.

Chlubna rocznica powstania naszych pradziadów zastaje nas na wyłomie, wśród szczęku walki politycznej.

Niechaj wspomnienie ich męstwa doda nam siły!

D.

Reforma ustawy wyborczej.

Posłowie do rady państwa opuścili Wiedeń, wracając na święta wielkanocne do swoich wyborców. Jako podarek przywożą ze sobą projekt rządowy reformy wyborczej, ów nowy cud świata, dający masie wydziedziczonych z praw, zupełne należące im się prawa, a z drugiej strony zostawiający dotychczasowych uprawnionych w zupełnem posiadaniu ich przywilejów. Czem są wobec tej sztuki rządowej wszystkie cuda biblijne? Chrystus nasycił 5000 ludzi dwoma bochenkami chleba, a książe Windischgrätz chce zaspokoić namiętną żądzę milionów domagających się praw politycznych, praw udziału w rządzie — niczem. Bo skądże da im prawa, jeżeli nie kosztem posiadających je dzisiaj! jeżeli nie kosztem szlachty i mieszczaństwa? Przyznajemy księciu Windischgrätzowi, że z jednej strony dotrzymał przyrzeczenia, projektem reformy wyborczej nie naruszył niczem przywilejów burżuazyi, ale niech przyzna, idąc za rzekomą zasadą rządu: „prawda i otwartość“, że robotnikom żadnych praw dać nie chce.

Wszelkie ustępstwa, jakie dotychczas rząd i klasy, które on reprezentuje, uczy-

niły robotnikom, są wytworem przeświadczenia, że klasa robotnicza dłużej niewoli znosić nie chce, że bez narażenia się na przewroty, których skutków nikt obliczyć nie może, żądań ludu lekceważyć nie wolno. To też najbardziej znamienną cechą wszystkich w tym kierunku uczynionych kroków jest, dać jaknajmniej, a wykonać jak najgorzej. Projekt reformy wyborczej dźwiga też na sobie piętno swoich rodziców, obawy przed podnoszącym głowę do góry proletaryatem i niedającej się niczem pokonać żądzy panowania i wyzyskiwania, żądzy ślepej na grożące niebezpieczeństwo, nie widzącej strasznej przepaści, do której wiedzie.

Czterdziestu trzech posłów daje rząd, ów zlepek polsko, rusko, niemiecko, liberalno konserwatywny, piątej kuryi wyborców, pozostawiając istniejące cztery kurye z 353 posłów zupełnie spokojnem posiadaniu mandatów. Tak, spokój perukom pagód parlamentarnych, poruszającym się potakująco przy notowaniu budżetów wojskowych, podatkowych, funduszów dyspozycyjnych itd. itd., żadna z głowy nie zleci w walce o „zaufanie“ ludu...

Ale 43 mandatów robotniczych, czyż to nie wielkie ustępstwo? Czyż 43 dzielnych, wytrwałych, mężnych i świadomych reprezentantów proletaryatu nie wpłynie na ustrój parlamentu i jego uchwały? Tak. Ale projekt rządowy postarał się o to, żeby ordynacya wyborcza była tak skonstruowaną, żeby posłowie piątej kuryi byli tak samo reprezentantami proletaryatu, jak posłowie drobnych własności wiejskiej są reprezentantami chłopów.

Przypatrzmy się projektowi bliżej.

1. Do głosowania uprawnieni są ci, którzy ukończyli szkołę średnią lub na równi z nią stojącą (gimnazyum, szkoła przemysłowa, rolnicza), ci, którzy mają prawo jednorocznej ochotniczej służby wojskowej i wreszcie robotnicy, którzy przez dwa lata **bez przerwy** należą do kasy chorych.

Więc do przywileju służenia przy wojsku przez rok jeden dodaje się prawo głosowania, a robotnik, który przez 3 lata jęczał pod brzemieniem dyscypliny wojskowej, dopiero wtedy dostaje prawo głosowania, jeżeli przez dwa lata bez przerwy należał do kasy chorych, to znaczy, jeżeli przez dwa lata nie był bez pracy, jeżeli przez dwa lata nie dotknęła go najcięższa zmora klasy robotniczej: brak pracy. Naturalnie za nieszczęście niemożności znalezienia zarobku należy się robotnikowi kara, wykluczenie od praw obywatelskich.

Wieluż robotników, wobec strasznej srogości społecznej formy produkcyi, rzucającej robotnika każdego roku w sezonach ogórkowych na bruk, będzie mogło przystąpić do urny wyborczej?

Ale to jeszcze nie wszystko.

Wpływ decydującej burżuazyi i szlachty musi być silniej zawarowany. Jest na to znany, wypróbowany, niezawodny środek. Wiejskie okręgi wyborcze. Okręgi wyborcze piątej kuryi rozpadają się na 8 miejskich i 35 wiejskich.

Gdzie sejm krajowy nie uchwali z okręgów wiejskich wyborów bezpośrednich, tam robotnicy będą wybierali pośrednio, jak dotychczas chłopi. Czyż to nie myśl godna Machiavela: robotników przemysłowych, mieszkających w miastach, z charakterem ludności miejskiej, podzielić na okręgi wiejskie i za pomocą tak łatwego kuglarstwa zepchać wybory klasy politycznej, najlepiej rozwiniętej, na poziom osławionych wyborów szlacheckich.

Projekt księcia Windischgrätza nie osiągnie celu, nie usunie elektryczności nagromadzonej w masach i grożącej gwałtownem wyładowaniem się. Wiemy, że klasy panujące nie dadzą nam całych praw słusznie nam się należących, ale, że nas nie zbędą sztuczką kuglarską, o tem niech pamiętają. Caveant consules!

Interpelacya posła Pernerstorfera

i towarzyszów do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. (Dosłownie ze stenogramu posiedzeń Rady państwa).

Ostatnie wypadki w różnych prowincyach Austryi, zdolne nawet w umiarkowanych politykach zachwiać wiarę w niezależność stanu sędziowskiego i dać pole do podejrzeń, że niektórzy sędziowie nie mogą się usunąć z pod wpływów politycznych i policyjnych, zostały pomnożone przez pewne zajście w Krakowie, które wymaga bezzwłocznego wyjaśnienia. Od wielu lat właściwym kierownikiem i inspiratorem politycznych procesów w Galicyi (które zresztą zakończyły się przeważnie uwolnieniem oskarzonych), a zwłaszcza prześladowania ruchu robotniczego tamże, jest starszy komisarz krakowskiej policyi Kostrzewski, posiadacz kilku rosyjskich orderów. Do charakterystyki tego urzędnika służy szczegół, że czasopismo „Przedświt“ ogłosiło list, w którym emigrant rosyjski Padlewski, który, jak wiadomo, zabił generała Seliwestrowa w Paryżu, opowiada, że starszy komisarz Kostrzewski ofiarował mu kwotę stu rubli na cele rewolucyjnej propagandy w Warszawie. Ten człowiek, w poszukiwaniu za jakimś związkiem socyalistycznym, wykrył w rzeczywistości „tajne towarzystwo“, z którem zsolidaryzował socyalistycznego redaktora Regera, zarządzając równocześnie tegoż uwięzienie.

Wkrótce się jednak okazało niewątpliwem, że ów „tajny związek w celach przewrotu założony“, był sobie towarzystwem spirytystycznem, które zajmuje się badaniem nie groźnych kwestyj czwartego wymiaru.

Ogólnej wesołości, jaką ten obrót sprawy wywołał, starał się komisarz Kostrzewski koniec położyć w ten sposób, że ubijając proces o tajny związek, wdrożył obecnie przeciw Regerowi śledztwo o zgoła inny i nowy występek, popełniony rzekomo przez wygłoszenie mowy na jakimś pogrzebie. I tu jednak nieszczęśliwie powiodło się policyi i sądowi: z górą czterdzieści obecnych na owym pogrzebie osób zeznało jako świadkowie, że podane przez szpiclów policyjnych wyrażenia bynajmniej z ust mowcy nie padły. Wobec tego sędzia śledczy chciał wypuścić Regera z więzienia. Prokurator jednak sposobem, posuniętym już do systemu w Krakowie (dość wspomnieć o skandalicznym procesie Rottera), usiłował przeszkodzić zakończeniu śledztwa. Zażądał więc wdrożenia śledztwa wstępnego przeciw wszystkim owym czterdziestu świadkom o złożenie fałszywego świadectwa, domagając się równocześnie, aby ich aresztowano. Izba radna odrzuciła ten wniosek, prokuratorya jednak wniosła zażalenie do wyższego sądu krajowego, by uzyskać uwięzienie czterdziestu świadków, którzy korzystnie dla oskarżonego zeznawali. Zdaje się wprawdzie, że wykluczoną jest okoliczność, iżby wyższy sąd krajowy zgodził się na wniosok, który może sprawić — i już po części sprawił — zastraszenie i przeciwne ustawie wpływanie na świadków, dotychczas już przesłuchanych, jakoteż wielkiej liczby tych, którzy mają być jeszcze przesłuchani. Pomimo to jednak uważać trzeba dla dobra publicznego za wskazane już w tem stadyum zwrócić uwagę rządu na te niesłychane postępki, które zdolne są w wysokim stopniu naruszyć powagę austryackiego sądownictwa. Z tego powodu podpisani zapytują ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości:

1. Czy przyrzekają w telegraficznej drodze zażądać sprawozdania o wyż opisanych postępkach odnośnych organów władz, a w szczególności krakowskiej policyi i prokurotoryi?

2. Czy przyrzekają podobnym zajściom zapobiedz na przyszłość przez miarkowanie nadużyć organów policyjnych, a zwłaszcza przez przywrócenie sądom zupełnej niezależności od policyi?

Pernerstorfer i towarzysze.

Cztery zgromadzenia ludowe

w sprawie reformy wyborczej.

Zgromadzenie ludowe w ratuszu. Przewodniczył tow. Zelaszkiewicz, referował tow. Daszyński, mowę przerywał często nadkomisarz Sobolak. Referent przedstawił sławetny projekt »reformy« ministeryalnej. — Dwa lata kasy chorych ma dawać prawo do głosowania, a tymczasem kontrola w zapisywaniu robotników do kasy równa się zeru. Najważniejsze prawo robotnika ma być wydane na łaskę lub niełaskę fabrykanta lub przedsiębiorcy! Ta sama ilość (1,700.000) robotników ma dostać 43 posłów, podczas gdy zamożni mają ich 353! W starannej krytyce udowodnił mowca, że projektu tego robotnicy nie mogą przyjąć i nie przyjmą.... Bronią ich może być strejk masowy. Nie należy jednak dziś decydować o strejku, bo to rzecz kongresu proletaryatu całej Austryi. W końcu przytacza również argumenty przeciw strejkowi.

Tow. Diamand (przyjęty oklaskami) zbija zarzuty przeciw strejkowi podnoszone i wykazuje, że strejk jest konieczną odpowiedzią na podobne »projekty«. Daszyński zastrzega się przed uchwaleniem dorywczem strejku. Tow. Zarański stawia rezolucyę, aby być gotowymi do strejku w razie, gdy go kongres uchwali (przyjęto). Tow. Daniluk nawołuje do strejku, który się powieść musi i proponuje, żeby partya porozumiała się z innymi żywiołami politycznymi w kraju. Daszyński oświadcza, że to ostatnie stało się. Radykali rusińscy idą w sprawie reformy wyborczej z nami, stronnictwo chłopskie oświadczyło się w tym samym duchu. a wiec młodzieży uchwalił podaną przez nas rezolucyę bez sprzeciwu. Z karyerowiczami zaś »lewicy« i ze stańczykami nikt nie myśli pertraktować.

Uchwalono następującą rezolucyę:

„Zważawszy, że brak praw politycznych u dwóch trzecich ludu jest rzeczą dalej niemożliwą; że lud roboczy głośno i wyraźnie oświadczył, iż dłużej tego nie ścierpi, aby ci, którzy go ekonomicznie wyzyskują jeszcze go politycznie gnietli;

„Zważywszy dalej, że wniesieniem sankcyonowanego przez koronę projektu reformy wyborczej Taaffego i jednobrzmiącemi oświadczeniami panujących stronnictw oraz teraźniejszego nawet rządu przyznano, iż dzisiejsza ustawa wyborcza oznacza bezprawie, którego dalsze utrzymanie w mocy jest niemożliwem;

„Zważywszy dalej, że mimo tego faktu rządzące stronnictwa, połączone w reakcyjną koalicyę, zawsze jeszcze czynią próby odwleczenia reformy wyborczej, jakoteż spaczenia jej przez zatrzymanie kuryi

„oświadcza dzisiejsze zgromadzenie, że protestuje przeciw usiłowaniom utrzymania w mocy niesprawiedliwego zastępstwa kuryi i — że ruch ludowy, który zainicyował kwestyę rewizyi konstytucyi, nie prędzej spocznie i przed żadną ofiarą się nie cofnie póki nie osiągnie jedynej sprawiedliwej i rozsądnej reformy: powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego.

„W końcu oświadcza zgromadzenie że projekt reformy wyborczej proponowany przez ministeryum uważa za wybieg, a skutki tego wybiegu zwala na rachunek rządu“.

Wśród oklasków przyjęło zgromadzenie wniosek uroczystego **święcenia I. maja.**

Przy dźwiękach »Czerwonego sztandaru« rozeszli się zgromadzeni, zaalarmowani jeszcze na końcu wieścią, że zgromadzenie „Pod dębem“ rozwiązała policya.

Zgromadzenie „pod dębem“. O tej samej godzinie, co w ratuszu, zebrało się kilkuset towarzyszy w sali „pod dębem“, gdzie przewodniczył tow. Lipiński, a sekretarzami byli tow. Jan Rosenberg i Maciejowski. O prawie wyborczem referował tow.

Kozakiewicz. W gruntownie opracowanym referacie mowca poddał krytyce projekty reformy wyborczej Taaffego i te, które dziś są na porządku dziennym. Wykazał, że tak te, jak i śp. Taaffego ani w części nie zadawalają słusznych żądań ludu, że projekt Windischgraetza jest stokroć gorszy niż Taaffego, że należy protestować przeciw zatrzymaniu kuryj wyborczych i — postawił wyżej podaną rezolucyę. Po nim przemawiało jeszcze kilku mowców, ostatni tow. Petlowany, który ze zrozumieniem rzeczy omawiał projekt Windischgraetza. Zanim jednak skończył swą mowę, przerwał mu komisarz policji p. Schechtel oświadczeniem, że rozwiązuje zgromadzenie.

Rozkaz ten reprezentanta władzy wywołał ogólne zdziwienie i żywe protesty ze strony zgromadzonych. Na żądanie przewodniczącego spisano następujący protokół:

„Protokół. Rozwiązuję w myśl § 13. ust. 2. o zgromadzeniach, ponieważ p. przewodniczący nie uczynił zadość obowiązkom, włożonym na niego §. 11. względem powstrzymania mowców, tj. tak p. referenta sprawy, jak i ostatniego mowcy od wyrażeń, zostających w sprzeczności z ustawami, a w szczególności z kodeksem karnym. Lwów d. 11. marca 1894. *Schechtel.*“

„Niżej podpisane prezydjum zgromadzenia na żądanie p. komisarza zwróciło uwagę mowców, względnie ostatniego mowcy, którzy zastosowali się do tegoż i przestali mówić. *A. Lipiński, Jan Maciejewski, Jan Rosenberg*“.

Zgromadzenie na Grodeckiem, odbyte równocześnie z powyżej opisanem, było najmniej licznem, jakkolwiek spodziewać się należało, iż tow. kolejarze zbiorą się tłumnie. Przewodniczył tow. Mańkowski, referował tow. Hudec. Przyjęto równobrzmiącą z poprzedniemi rezolucję. Przebieg zgromadzenia był spokojny.

Zgromadzenie robotników żydowskich. W sobotę d. 10. marca odbyło się w ratuszu zgromadzenie robotników żydowskich. Obecnych było około 600 osób. Przewodniczącym obrano tow. Fraenkla, jego zastępcą tow. Diamanda, na sekretarzy powołano tow. Wohlmana i Krepsa.

Pierwszy referował tow. Salamander o znaczeniu prawa wyborczego. W Austrji mają to prawo tylko ci, co płacą co najmniej 5 złr. podatku, podczas gdy lud, płacący najcięższe podatki, mianowicie pośrednie, tj. te, które są zawarte w każdym kęsie chleba, w każdym kieliszku wódki itd., jest prawa tego pozbawiony. Robotnicy żydowscy powinni razem z chrześciańskimi dążyć do uzyskania tego najważniejszego prawa politycznego.

Tow. Fraenkel skreślił stanowisko parlamentu i rządu do reformy wyborczej. Rząd zmuszony agitacją szerokich mas ludu wystąpił z projektem br. Taaffego, dającym przynajmniej powszechne, choć nierówne prawo wyborcze, lecz reakcyjny parlament, przeciwny temu projektowi, obalił Taaffego i stworzył koalicję 3 wielkich stronnictw z ministerstwem ks. Windischgraetza na czele. Ten wystąpił teraz z projektem reformy wyborczej, który jest tylko próbą ominięcia słusznych żądań ludu. Musimy zaprotestować przeciw zatrzymaniu starych kuryj wyborczych i tworzeniu nowej kuryi dla robotników, musimy oświadczyć, że wolimy, aby nam nie dano żadnej reformy, aniżeli reformę, proponowaną przez dzisiejszy rząd.

Dalej przemawiali tow. Diamand, Petlowany i Schweizer, którzy w gorących słowach zachęcali towarzyszy żydowskich do organizacyi celem położenia tamy straszliwemu wyzyskowi siły roboczej. Po uchwaleniu rezolucyi, potępiającej projekt ministerjum, referował tow. Fraenkel o znaczeniu uroczystości 1. maja i postawił wniosek, wzywający ogół robotników żydowskich, by razem z chrześciańskimi godnie obchodzili to jedyne *czysto robotnicze święto.* Wniosek ten przyjęto z zapałem, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Korespondencye.

Stryj dnia 21. marca 1894.

Znowu z warsztatu c. k. kolei państwowej wypada nam wspomnieć o postępowaniu urzędników względem robotników.

Wypłata miała być na koleji 18. zm., ale ponieważ 18. zm. wypadało w niedzielę, przeto deputacja z robotników złożona udała się do p. inspektora z prośbą, ażeby wypłata odbywała się 17. tj. w sobotę. P. Majewski przychylił się do prośby i rzeczywiście w sobotę wypłacono ślusarzom maszynowym, kowalom i tokarzom. II. oddział zaś pieniędzy nie otrzymał, pomimo czekania do godz. 7.30 (czas kolejowy) a to z tego powodu, że p. kasjera nie było, albowiem poszedł na przechadzkę. Dopiero o godz. 7.30 zjawił się p. kasjer i wypłacił kilku robotnikom, którzy czekali jeszcze, a reszcie, po powtórnej deputacji wypłacono dopiero w niedzielę rano o godz. 9. Podobna wypłata odbyła się dnia 3. i 4. bm. Ponieważ i tego miesiąca wypłacano w ten sposób ludzi, przeto zdaje się nam, iż p. Majewski ani słówka nie pisnął kasjerowi za jego wypełnianie obowiązków. A przecież jako inspektor mógł zwrócić uwagę p. kasjera na to, że ludzie 2 godziny czekać na niego powinni, bo za te dwie godziny nikt im nie zapłaci. Pan Majewski robotników za drobnostkę karze i to srodze karze, ale urzędników, choćby nawet nie wypełniali swych obowiązków — jak np. w opisanym wypadku — nie zwróci nawet uwagę, ażeby tego wystrzegali się w przyszłości.

Sprawy bieżące.

Fakty krakowskie. Z pierwszej interpelacyi wniesionej przez posła Pernersdorfera dnia 13 marca br. w parlamencie wyjmujemy następujące fakty:

1) Dnia 2. lutego br. na zgromadzenie robotnicze wysłano oddział żołnierzy policyjnych z najeżonymi bagnetami, 3 komisarzy i kilkunastu agentów.

2) Zwołano wszystkich restauratorów i zagrożono, że utracą tzw. „godziny nocne“, jeżeli dadzą salę na zgromadzenia robotnicze.

3) Dnia 21 lutego br. zabroniono na Podgórzu zgromadzenia ludowego, z powodu a) że zwołano je na 8 wieczorem, b) że zadaleko od rynku, c) że pismo „Naprzód“ podburza ludność, więc mogą być zaburzenia.

4) W nowym Sączu zabroniono dnia 18 lutego. zgromadzenia, ponieważ miało się odbyć w lokalu „Siły“!

5) 19. lutego zabroniono zgromadzenia w Bielsku, a dzień przedtem rozwiązano tam zgromadzenie poufne.

6) Dnia 25. lutego po zgromadzeniu 40 uzbrojonych żołnierzy policyjnych wtargnęło do lokalu, i dopiero komisarz musiał ich wydalać.

7) Za śpiewanie „Czerwonego sztandaru“ zasądziła policya tow. Regera na 10 dni, tow Cużydłę i Sembrata po 3 dni aresztu.

8) Policya skazała tow. Ostrowskiego na 7 dni aresztu za rzekome zbieranie składek.

9) Dnia 27. lutego uwięziono tow. Regera. Nadkomisarz Kostrzewski zabrał księgi kasowe, administracyjne i księgę z adresami abonentów.

10) W „Sile“ zabroniono grać na fortepianie nutę „Czerwonego sztandaru“. Zażądano oświadczenia urzędu budowniczego, że więcej niż 70 osób nie może być w sali „Siły“.

„Wiece Młodzieży“. W następnych numerach naszego pisma zajmiemy się bliżej nieco możliwymi uchwałami tych wieców lwowskiej „młodzieży“, teraz chcemy uczynić tylko parę uwag formalnych.

Przedewszystkiem na wiecu „młodzieży“ ogromną większość stanowili socyaliści. Mimo tego nie starano się teroryzować „młodzieży“ i słuchano z cierpliwością jej wywodów. Uniwersyteckiej młodzieży prawie nie widzieliśmy na wiecu. Oczywiście, że ani jeden mowca z jej szeregów nie odezwał się bodaj jednem słowem na dwóch zgromadzeniach, które już się odbyły. Wygląda to nieco na komedyą, jeżeli się wszystko omawia z punktu wyjścia, że młodzież uniwersytecka ma „pójść w lud“, a tymczasem tej młodzieży nie ma wcale w sali. Młodzi panowie grają pewnie w bilard w Czytelni akademickiej lub w jakiej knajpie.

Nic też dziwnego, że z dwóch zgromadzeń pozostały tylko socyalistyczne uchwały, tj. rezolucya uchwalona na 21 wiedeńskich i na naszych lwowskich robotniczych zgromadzeniach oraz rezolucya wniesiona przez tow. Daszyńskiego: „*Zgromadzona młodzież postępowo-demokratyczna wyraża najwyższe oburzenie polskiej lewicy sejmowej za zaparcie się swych demokratycznych przekonań i zasad*“.

Więcej żadnych uchwał nie powzięto.

Zgromadzenie piekarzy odbyło się w sobotę 17. marca w sali „Pod dębem“ — Referował Daszyński. Wykazał, że nieludzką jest rzeczą pracować 20 godzin na dobę za kilka guldenów tygodniowo, że majstrowie nadmiernie wyzyskują uczniów, że zdrowie tow. piekarzy jest stale narażone, że odpoczynku niedzielnego piekarze nie znają i scharakteryzował obojętność społeczeństwa wobec tych ekscesów majsterskich. Robotnikom należy się złączyć w stowarzyszenie jak to zrobili piekarze krakowscy i przedstawić majstrom żądania: 1) 12 godzinnego dnia pracy, 2) 8 złr. najmniejszej płacy na tydzień, 3) ograniczenia liczby uczniów, 4) odpoczynku niedzielnego.

Z pośród mowców charakteryzowali nędzę piekarzy tow. Petlowany i tow. Tewel. Uchwalono założyć stowarzyszenie, ustanowić cennik, iść solidarnie z żydowskimi robotnikami, a także, aby żydowscy piekarze robiący w sobotę, nie pracowali w niedzielę.

Jednogłośnie uchwalono **święcić uroczystość I. Maja.**

Echa stanisławowskiego procesu. Pisma wiedeńskie podały dokładny przebieg tej pamiętnej dla Stanisławowa rozprawy. Wiedeńska „Arbeiterzeitung“ z dnia 9 marca pisze o niej dosłownie, co następuje: „*Galicyjski prezydent sądu*“. Zwracamy uwagę czytelników na sprawozdanie ze stanisławowskiego procesu socyalistycznego. Znajdą tam mnóstwo interesujących rzeczy; np. historyę jak stanisławowska władza oparta na zeznaniach jednego alkoholisty (= pijaka przypisek redakcyi N. R.), lękała się wybuchu „zbrojnego powstania“ planowanego przez socyaldemokratów na miesiąc listopad 1893 i podjęła proces, który oczywiście skończył się klęską oskarżenia, ale niewinnie uwięzionych kosztował wiele miesięcy więzienia śledczego. Perłą rozprawy jest jednak bezsprzecznie sam radca sądowy p. Starosolski. Człowiek ten nabył zapewne w wysokim stopniu znajomości ustaw i widocznie jest szczęśliwym posiadaczem egzemplarza ustawy karnej. Tylko że jego egzemplarz ma jeden błąd — wyszedł on przed r. 1870. Sędzia, który miał kierować rozprawą, od której zawisło życie i wolność ludzi, który miał przedłożyć przysięgłym ich obowiązki i objaśnić ustawę, zacytował z całą swobodą §. 481 u. k.... Wierzymy, że postanowienia tego paragrafu są ideałem dla pana radcy i dla innych Stadnickich ale usunięto go jeszcze w r. 1870 wskutek wielkiej demonstracyi przed parlamentem i dano prawo łączenia się (robotnikom), a przynajmniej cień jego....

Gdyby w Austryi na seryo chciano zaprowadzić porządny wymiar sprawiedliwości, to ów radca Starosolski musiałby natychmiast pójść na pensyę z powodu rażącej nieznajomości ustaw i niezdolności odpowiedzenia swym obowiązkom.....

Stryjski socyolog. Że na prowincyi lada dudek „rozwiązuje kwestyą socyalną“ lub „uśmierza doszczętnie partyą socyalnodemokratyczną“ tak, aby już więcej „hydra“ socyalna nie podniosła głowy — to rzecz znana, ale do tak szczytnej głupoty w tym

zawodzie nikt zapewne nie doszedł nawet na prowincyi, jak czyni to artykuł wstępny Nru 6. „Gazety stryjskiej“.

Dyrekcya kolejowa przeniosła jakiegoś „męża“ (inżyniera) a drugiego młodszego „męża“ napędziła. Nazwisk ich na czteroszpaltowym artykule nie spotykamy, jest to tajemnicą dla świata. Oczywiście jesteśmy przeciwnikami przenoszenia, czy wydalania ludzi za ich zasady i przekonania. Ale nie możemy zrozumieć obrzydliwej, niemoralnej i łaszącej się taktyki prowincyonalnego skrybenta, który zaleca jednego i drugiego „męża“ dyrekcyi jako pożytecznych bardzo ludzi, ponieważ zwalczają — socyalizm.

Za to, że ujadali na robotników, należy im się, zdaniem prowincyonalnego idyoty nagroda, a nie przeniesienie...

Jak zaś pożyteczną była działalność „mężów“, to ma wynikać z następujących cyfr: Dawniej liczba spraw karnosądowych wynosiła w Stryju 11.111, po upadku »Siły« 10.434, przekroczeń był w r. 1892 3.675, a w r. 1893 tylko 3.540. Przed dwoma laty szynki były pełne, dziś szynkarze stoją wobec ruiny. Przed dwoma laty byli ludzie ciemni, dziś inteligentni (z wyjątkiem prowincyonalnego socyologa). Wszystko to zło miała zrobić »Siła«, która nie istniała roku jednego i nie miała nawet 200 członków. A wszystko dobre miało pochodzić od owych dwóch »mężów«, których teraz oto napędzono!! Około tysiąca spraw karnych mniej! A przecież członkowie »Siły« nie mieli w owym czasie żadnych procesów...

Ale porzućmy dyskusyą z ograniczonym nieukiem, który zdąża tylko do tego, aby dla „mężów“, jako dla kontragitatorów ruchu robotniczego, wyżebrać łaskę zagniewanej władzy.

Kasa chorych m. Lwowa. Zarząd na posiedzeniu dnia 2. bm. odbytem, zamianował kierownikiem spraw lekarskich, lekarza Kasy dra Celestyna Sztembarta, z tytułem „lekarz referent“.

Sprostowania. C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych nadesłała nam następujące pismo: Do szanownej redakcji „Nowy Robotnik“ we Lwowie. Odnośnie do notatki, zamieszczonej w kronice czasopisma „Nowy Robotnik“ z dnia 9. lutego br. pod napisem „Protekcja kapeluszowa“ podaję następujące sprostowanie, prosząc w myśl § 19 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze i na tem samem miejscu. Zażalenie kobiety Julji G., umieszczone w dzienniku „Nowy Robotnik“ z dnia 9. lutego br., jakoby odmówiono jej przy kasie wydania biletu jazdy ze Lwowa ku Stryjowi dnia 8. lutego o godzinie 10 rano, gdyż kasjer zamknął kasę przed drugiem dzwonieniem, zaś pewnemu panu w cylindrze i księdzu, którzy później przyszli, wydano jeszcze bilety jazdy, jest nieuzasadnionem, gdyż pociąg odchodzi o godzinie 9 50, zaś do Suczawy i Krakowa o godzinie 10 względnie o 10·35 i kasa do tego czasu ciągle jest otwartą. Z tego wynika, że owa kobieta zapóźniła pociąg, zaś dla pana w cylindrze i księdza, którzy w kierunku do Suczawy i Krakowa zamierzali jechać, jeszcze pociągi stały w stacji. *Deyma.*

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych w Krakowie zaś nadesłała list następujący: Do Szanownej Redakcji czasopisma „Nowy Robotnik“ we Lwowie. Na zasadzie §. 19. ust. pras. upraszam Szanowną Redakcję odnośnie do umieszczonej notatki pod tytułem „Szczególna protekcja“ w numerze z dnia 26. stycznia 1895 w rubryce „Przegląd naszych krzywd“ o umieszczenie w najbliższym numerze szacownego pisma następującego sprostowania:

Nieprawdą jest — jak się to z przeprowadzonego w tej mierze ścisłego dochodzenia okazało — jakoby p. inżynier Kurnikowski w warsztatach w Nowym Sączu z okazji ożenienia się p. werkmistrza Zelenki zebrał wszystkich robotników V. oddziału warsztatowego przed swoją kancelarję, jakoby im przedstawił, „że powinni Zelence zrobić prezent“ i wreszcie jakoby im pokazał elegancką drewnianą miskę z napisem „Polska miska“ jako prezent dla Zelenki od siebie ofiarowany.

Sprawa w mowie będąca przedstawia się raczej jako dobrowolny bez żadnego wpływu ze strony inżyniera okazany wyraz przychylności względem przełożonego przez wysłanie doń depeszy gratulacyjnej i ofiarowanie dukata z obrazem Matki Boskiej.

Nie ma więc w obecnym wypadku ani mowy o wydobywaniu przez przełożonych groszy mizernych od robotników na prezenta dla swoich faworytów. *Koloschvary.*

Nadesłane.

Wskutek nieświadomości lub złej woli pewnych osób, rozsiewane są pogłoski, że tow. Kornel Żelaszkiewicz, dyrektor kasy chorych i „Zgrom. tow.“ murarzy, cieśli, kamieniarzy etc. pracę swoją jako przewod. „Zgrom. tow.“ w ciągu lat kilku poświęcał dla tego, by obecnie stworzyć sobie posadę dyrektora tych instytucyj. Pogłoski tego rodzaju uwłaszczają tak honorowi tow. Żelaszkiewicza jak i Zarządom kasy i „Zgrom. tow.“ i wogóle całemu gronu robotników budowlanych, którzy funkcyę tą tow. Zelaszkiewiczowi powierzyły, dlatego też na posiedzeniu w dniu 11. marca 1894 r. przełożeństwo kasy chorych i Wydziału „Zgrom. tow,“ uchwalono przeciw takim pogłoskom zaprotestować i publicznie ogłosić mianowicie: Tow. Kornel Zelaszkiewicz swoją pracę kilkuletnią jako przewodniczący poświęcał zawsze bezinteresownie i uczciwem postępowaniem swoim zasłużył na zupełne zaufanie, gdyż pracą swoją przyniósł zaszczyt robotnikom budowlanym wogóle, kasie chorych a i „Zgrom. tow.“ murarzy, cieśli, kamieniarzy itd. w szczególności, czego dowodem wybitne stanowisko jakie instytucye te w pośród stowarzyszeń robotniczych tak pod względem moralnym jak i materyalnym zajmują, i z całego serca życzylibyśmy innym stowarzyszeniom by ludzi podobnych Żelaszkiewiczowi w swoim gronie jak najwięcej mieli. Gdy obecnie wskutek ogromnego wzrostu tych instytucyj Zarządy a i Walne Zebrania uchwałą z dnia 25. lutego 1894 zmuszone były powiększyć bióro i upoważnić kogoś do zastępywania Zarządów w sprawach administracyjnych, gdyż potrzeby administracyjne tysięcy członków nie dają się załatwić nocami (co dla każdego powinno być zrozumiałem), tak Zarządy jak i cały ogół członków jednomyślnie funkcyę tę powierzyły tow. Żelaszkiewiczowi jako najodpowiedniejszemu i zasługującemu na zaufanie, mimo, że tenże przez dłuższy czas funkcyę tę przyjąć się wzbraniał, przeczuwając właśnie że spotka się z podobnymi zarzutami i dopiero na usilne żądanie członków funkcyę tą przyjął, z czego robotnicy budowlani są bardzo zadowoleni, przyczem zwrócić musimy uwagę, że tow. Żelaszkiewicz wcale „interesu“, jak to pogłoski krążą, nie zrobił, gdyż wynadgrodzenie za jego pracę zaledwie dorówna zarobkowi jaki on za pracę w swoim zawodzie jako zdolny robotnik kamieniarski otrzymywał i otrzymać może, natomiast jego praca dla Stowarzyszenia jest nieocenioną, i żadną miarą nie może być przynajmniej obecnie z wynadgrodzeniem porównaną.

Dlatego oświadczamy, że pogłoski wymienione na początku uważać będziemy w przyszłości za oszczerstwo wobec tow. Żelaszkiewicza a obelgę dla Zarządów »Zgrom. tow.« i Kasy chorych i całego grona robotników budowlanych i odpowiednio traktować będziemy.

Lwów dnia 11. marca 1894.

Imieniem przełożeństwa kasy chorych i Wydziału »Zgromadzenia towarzyszy« murarzy, cieśli, kamieniarzy itd.

Lisiewicz Jan przewodniczący „Zgrom. tow.“, *Marczyński Józef* zastępca przewod. kasy chorych, *Dziedzinski Leonard* sekretarz „Zgrom. tow.“, *Brodowski Władysław* sekretarz kasy chorych.

Rachunki partyjne za czas od 1. czerwca do 31. grudnia 1893.

Fundusz prasowy.

Przychód:

Prenumeraty i pojedyncze numera	252 zł.	36 ct.
Datki	102 „	92 „
Razem	355 zł.	28 ct.

Rozchód:

Drukarni za druk Robotnika	259 zł.	70 ct.
Mieszkanie redakcyi	43 „	— „
Opłaty pocztowe i kursor	42 „	96 „
Różne wydatki jak opał, światło, książki	61 „	43 „
Razem	407 zł.	09 ct.

Zestawienie: Przychód: 355 zł. 28 ct.
Rozchód: 407 „ 09 „
Deficyt: 51 zł. 81 ct.

Fundusz agitacyjny:

Przychód:

Datki	19 zł.	30 ct.
Datek Bl.	43 „	50 „
Razem	62 zł.	80 ct.

Rozchód:

Druk afiszów na Zgromadzenia	20 zł.	50 ct.
Stemple na podania o Zgromadz. i statuty stow. polit.	6 „	60 „
Rozlepianie afiszów i sale	17 „	92 „
Podróże agit.	21 „	38 „
Korespondencya i różne wydatki drobne	18 „	63 „
Razem	85 zł.	03 „

Zestawienie: Przychód 62 zł. 70 ct.
Rozchód: 85 „ 03 „
Deficyt 22 zł. 23 ct.

Fundusz ofiar ruchu

Przychód:

Datki	136 zł.	$20^{1}/_{2}$ ct.

Rozchód:

Wydatki procesów prasowych	26 „	— „
Zasiłki rodzinom aresztowanych	66 „	50 „
Opłaty pocztowe od przesyłek	— „	60 „
Razem	93 zł.	10 ct.

Zestawienie: przychód 136 zł. $20^{1}/_{2}$ ct.
rozchód 93 „ 10 „
Nadwyżka dochodu 43 zł. $10^{1}/_{2}$ ct.

Fundusz wyborczy

Datki	— zł.	72 ct.
Na pomnik Bolesława Czerwińskiego	2 „	56 „

Obrót kasowy w przychodach:

Fundusz prasowy	355 zł.	28 ct.
„ agitacyjny	62 „	80 „
„ ofiar ruchu	136 „	$20^{1}/_{2}$ „
„ wyborczy	— „	72 „
„ pomnika B. Czerwińskiego	2 „	56 „
Razem	557 zł.	$56^{1}/_{2}$

Rozchody:

Fundusz prasowy	407 zł.	09 ct.
„ aditacyjny	85 „	03 „
„ ofiar ruchu	93 „	10 ct.
Razem	585 „	22 ct.

Ogólny niedobór 27 zł. $66^{1}/_{2}$ ct.
Ogólny obrót pieniędzy w drugim półroczu 1893 1142 zł. $78^{1}/_{2}$ ct.

Lwów, 9. marca 1894. r.

Żelaszkiewicz Kornel
skarbnik.

Wszystkie pozycye przychodu i rozchodu skontrolowano i znaleziono zgodne z kwitami itd. co niniejszem własnoręcznym podpisem potwierdzamy.

Ignacy Daszyński. *Michał Sigel,*

Lokal Redakcyi „Nowego Robotnika“ znajduje się obecnie **przy ul. Walowej l. 15 I. p.**, dokąd listy adresować należy.

Lokal lwowskiego stowarzyszenia robotniczego **„Siła“** znajduje się obecnie **przy ulicy Wałowej l. 15, I. p.**

Zarządy Zgromadzenia towarzyszy Kasy chorych i stow. „Ogniwo“ robotników budowlanych zawiadamiają niniejszem, że z dniem 1. marca 1894 przeniosły bióra swoich stowarzyszeń z ulicy Ormiańskiej Nr. 22 na ulicę **Piekarską Nr. 4 I. piętro.**

OGŁOSZENIA.

Z drukarni Zygmunta Golloba we Lwowie.